Życiorys

~~Szczegółowe~~ Napisany z prośbą do odpowiednich władz o wydanie mi dowodów kompatentnych.

Urodziłem się w rodzinie rodzicy do lat 8 chowałem jako dziecko przy rodzicach. Mając lat 8 zacząłem uczęszczać do szkoły powszechnej w Kamionce po ukończeniu po stłoczeniu szkoły, mając lat 14 zacząłem pomagać rodzicom w pracy domowej którą było dużo rodzice posiadali 6 h. ziemi, i tak żyliśmy przy rodzicach, mając lat 23 ożeniłem się rodzice dali nam 17 h. ziemi, zaczęliśmy prowadzić gospodarstwo samodzielnie, dostawiliśmy mleko do Spółdzielni Mleczarni w Kamionce, ponieważ byłem niestety dostawcą mleka ~~[illegible]~~ na Żelaznem Młyrowskim wybrany na członka Rady nadzorczej i byłem nią bez przerwy do roku 1939 to jest do wybuchu wojny. Roku 1939 zostaliśmy wysiedleni z gospodarstwa w Byszewie na gospodarstwo w tejże samej gminie do wsi Kierski Habajno ta Wieś odległa była od Byszewa około 6 klm. Kierski były w tej samej gminie co i Byszewo cieszyliśmy się dużą dobrą ponieważ Wieś ta była ubogą, poznałem kowalskiego który miał żonę naszego znajomego który bardzo dobrze przyjął się z moimi rodzicami jak również i z moją człowiekiem, tym był późniejszym, mój przyjaciel Krasucki Tadeusz pos. Nieraja On mnie namówił do organizacji N.S.Z. On mnie zaprzysiągł i powierzył mi pracę konspiracyjną na tym terenie, dobrze się ta praca szła, ludzie byli dobrzy z dużą znajomością, system pracy polegał na systemie trójkowym, ja sam zaprzysiągłem 3 trójki, a miałem prawo w prowadzeniu tylko jednej, i każdy kto został przyjęty do Organizacji miał prawo wprowadzenia 3 członków, i każdy kto przystępował do naszej organizacji dbał sobie partnerów i składał przysięgę (każdy osobiście) przeważnie brali ludzi najbliższych a szczególnie pracowników, często spotykaliśmy się z naszym miłym kapitanem który nas ciągle również o sprawach nas informował i, kiedy przed ostatnim katastrofalnym wypadkiem rozmawiałem rozmawiałem z Nim powiedział mi tak Polaku niedługo będzie wolna ~~[illegible]~~ tylko czy my tej wolności doczekamy, jak się przekonał, o innej Polsce On marzył, był rok 1944 w sobotę przyszedł do nas też Niemiec pan Jaworski i oznajmił mi że jutro to jest w niedzielę ~~[illegible]~~

31

wieczorem, przyszła więc do jest (Alicja) żeby przyjść na spotkanie, i poredtem, kolegy wiedząc
że ja poszedłem do państwa Jaworskich przyszło za mną kilku siedzieliśmy do ciemnej nocy
wieczorę poco ja tu przyszłem, postarałem się o to żeśmy opuścili dom państwa Jaworskich, a
potym nocy poszedłem już sam i posiedziałem niedługo, bierze mało że niepozwolą wrócić do
swego domu, w poniedziałek szarówką wróciłem z mieszkania, i zobaczyłem dziwowynię która
biegła czytko do mnie, była to córeczka państwa młodych Jaworskich dziecko z płaczem opowiedziało
o tym że Wójek Krasucki i jego kolega wnocy zostali zabici wkrótce po przybyciu do mieszkania
dom został otoczony przez kandomnie jakimś cudem udało im się wydostać za stodołę za którą
to żyta nieskoszone, niemcy puścili mieli psy dresowane i puścili zaimy jeden pies został zabity
zginął tam z Niemcami kolega jego, Nowak pz. Zagłoba, strasna to była żałoba, ujuż rano niemcy
zabrali dorosłych domowników (dorosłych) starsi państwa Syna z żoną, natychmiast wszystkich bez wyjątku
w zwłoki niosem za państwa Jaworskich, nazajutrzem co się będzie znamy, (jeśli kobiety powiedzą kto do nich przychodzi
a szczególnie do kto był w tym domu poprzedniego dnia, było nas tam 5 wszyscy zaczęliśmy się ukrywać
Nadmieniam, że Alicja oraz Nowak pz. Zagłoba, spoczywają na Cmentarzu za kamieniem Sokół pz. Ostatniego
Chcę na inny temat, ja w wojsku nie służyłem ponieważ 1920 roku był rokiem bardzo licznym
W naszej wsi mieszkaniów służyło tylko 2 osoby, ja od lat 20 wstąpiłem do przysposobienia Wojskowego
pod nazwą "Sokół" naszym Komendantem był pan Kruczkowski Mazjusz, wówczas mieszkał dobrze sobie
dobrze radziłem a mianowicie w strzelaniu do tarczy ostrą amunicją, na 50 osób miałem
zdobyłem pierwsze miejsce i nagrodę zdobyłem dwa strzelecki z dwoma pomponami
1914 roku był napad bandycki na nasz dom, wszyscy domownicy byli bardzo pojęci, ale
bandytów złapali i prawdopodobnie strzelili, ja gdy powstałem do lat 12 zdobyłem się broń palną krótką
i nigdy się z nią nie rozstawałem nawet w okresie okupacji, miałem ukrytą w zabudowaniu
dopiero po okupacji grasowały przemytnicy, wszystko szperało wszędzie gdzie się dało nastrzelać w mieszkaniach
gdzie tylko było można, ja tej broni się wyrzekłem, gdy tym tego niemiał zarobiłem wyrok 5 lat gdy tym się
przyznał. Mnie się do tego pod czas spotkania z Alicją zapomniał nie żeby wziął kolegę J. Odrzykowskiego
i żebym się wyłoził do Karnawu do państwa Polecicki, gdyśmy tam przyszli zastaliśmy gospodarzy w mieszkaniu
zostaliśmy poproszeni o wejście Pokoju siedział pan którego nieznaliśmy, rzekł się wymiana zdań Pan ten przedstawił nam się
że jest Funkcjonariuszem N.S.Z. i zwrócił nam, że mianuje nie był Jakiemuś podporucznikiem a kolegi J. Odrzykowskiego plutonowym
po wymianie pana zdań, poszliśmy i mieliśmy do czyn ich nas, natomiast że nowie liczy stosyliśmy nasza temat Zaprzeczyć
Ja z Alicją był przy tym Obrońcami Kand. A teraz podsumowanie, Przez cały okres okupacji przebyłem w N.S.Z. pod Kand.
przez 3 lata przed wojną i pierwsze 3 przemarsze odsiedziałem Zgodnie Kamienie jako Prezes Zarządu Przez 6 lat przemarsze w N.S.
jako Przewodniczący Rady Sołeckiej 5 lat siedziałem w Więzieniu za to że chciałem przemycić przede wszystkim
Komunistyczne Odrzycki, taki jest finał mego życiorysu.

Jakimowicz Kazimierz,